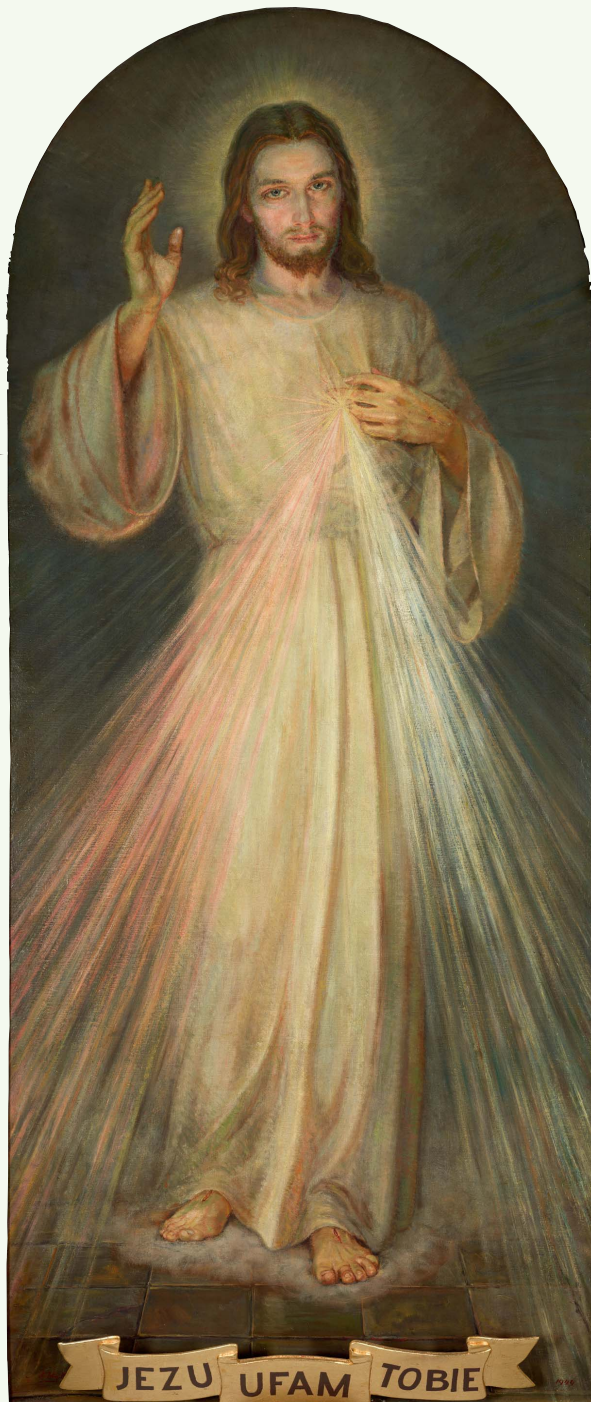


ON JEST OBRAZEM BOGA NIE- WIDZIAL- NEGO

Z wielkim szacunkiem, świadomości naszej małości, ale ufni i przepelnieni wielką miłością, stajemy przed znakiem miłosierdzia Twego, Jezu, jakim jest obraz namalowany na wyraźne Twoje polecenie. Czynimy to teraz, gdy przeżywamy święto Twego miłosierdzia, bo pragnęliśmy, aby w tym dniu był on uroczysto poświęcony i uczczony. Ten obraz przypomina bowiem prawdę o Twojej miłosiernej miłości Boga do nas, którą nam objawiłeś najpełniej w misterium paschalnym, i o naszej odpowiedzi na tę uprzedzającą miłość Boga. Chcemy tę Miłość i Miłosierdzie kontemplować w Twoim obrazie.



Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie (Dz. 47).

Wierzę,
że to dla mnie
wychodzisz
z tego obrazu.
Nie chcesz być ujęty
w ramki jakiegokolwiek doskonałości,
nie chcesz być tylko
„pamięciowym portretem” Boga.
Po prostu wychodzisz, żeby dzisiaj
mnie spotkać.

*Miłosierdziem swoim ścigam grzeszników
na wszystkich drogach (Dz. 1728).*

Idziesz,
w miłości zawsze pierwszy.
Spieszysz się,
by kochać
jak niewolnik,
boso,
prosząc o przyjęcie
Daru Miłości.
Wyszedłeś mi naprzeciw.
Jest tylko kwestia drugiego,
to znaczy
mojego kroku.

*Złączona z moją prawicą dokonasz
wszystkiego (Dz. 1374).*

Mówisz gestem.
Nie muszę doskakiwać
do jakiegoś poziomu,
zyskiwać Twego uznania,
oczarowywać Cię sobą.
Akceptujesz mnie taką,
jaką jestem,
ciągle mi błogosławił
i ciągle przebaczasz.

*Spojrzenie z tego obrazu jest takie
jako spojrzenie z krzyża (Dz. 326).*

Szukasz mnie wzrokiem,
spojrzeniem pełnym miłości.
Patrzysz
cierpliwie,
łagodnie,
bez zazdrości
i szukania siebie,
nie unosząc się gniewem,
nie pamiętając złego.
Wszystko zniesiesz,
wszystkiemu uwierzysz,
ciągle we mnie
pokładasz nadzieję.
Patrzysz na mnie z miłością.

*Dla ciebie pozwoliłem
przybić się do krzyża,
dla ciebie pozwoliłem otworzyć
włócznie najświętsze serce swoje
i otworzyłem ci źródło miłosierdzia (Dz. 1485).*

Odsłaniasz mi siebie,
zapraszasz
w sam środek miłości.
Tu jest moje miejsce,
to miejsce dla mnie przygotowałeś
i nikt mi go nie zajmie.
Wypisałeś mnie na swoich rękach,
wryłam się raną w Twoim boku.
Bolała Cię miłość do mnie,
dlatego jestem jej tak pewna,
o nią pragnę się oprzeć.
Przytul mnie, Boże!

*Pozwól Mojemu miłosierdziu
działać w tobie, pozwól niech wejdą
do duszy promienie laski, one
wprowadzą światło, ciepło i życie (Dz. 1486).*

Siostra ze Zgromadzenia
Matki Bożej Miłosierdzia

Miłosierdzie aż po ofiarę z życia

(3)

Do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia wstąpiła wcześniej niż św. Siostra Faustyna i s. Kalliksta Piekarczyk, bo w 1912 roku, ale całopalną ofiarę ze swego życia złożyła później – 5 października 1952 roku – w intencji, by miłosierdzie Boże ogarnęło całą ludzkość, a święto Miłosierdzia było uroczystie zatwierdzone i obchodzone.

Siostra Ksawera, Janina Okszamowska (1883-1970) przyszła na świat w kresowej rodzinie ziemiańskiej Władysława i Adeli z domu Sławuszevska w miejscowości Kosteniec na Wołyniu. Rodzice zadbali o jej wykształcenie na pensji sióstr Sacré Coeur we Lwowie, o znajomość muzyki i języków obcych. Mając 29 lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie. Po złożeniu pierwszej profesji zakonnej podjęła pracę pielęgniarki wśród żołnierzy zakaźnie chorych w szpitalu, który funkcjonował na posesji klasztoru w Łagiewnikach. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej pełniła obowiązki wychowawczynie dziewcząt w Domu Miłosierdzia w Łagiewnikach. W 1922 roku wyjechała do Radomia, by tam pełnić obowiązek przełożonej domu, a po sześciu latach do Kiekrza, by tam pełnić ten sam obowiązek w nowopowstającym domu Zgromadzenia. W czasie drugiej wojny światowej w latach 1941-1942 przebywała wraz z siostrami w niemieckim obozie pracy w Bojanowie. Choć miała możliwość, aby uniknąć tego losu, nie skorzystała z tego, gdyż uważała, że jako przełożona powinna być z siostrami. Wyznała wówczas: *Powiedziałam Panu: wiem, że jesteś dobry, żeś wszechmocny i że mnie kochasz, i to mi wystarczy. A cierpienie to postaw wieczności.* Gdy została zwolniona z obozu, wyjechała do Warszawy i objęła obowiązek przełożonej domu na Grochowie. Po zakończeniu okupacji niemieckiej w 1945 roku wróciła do Kiekrza, by odzyskać dom i gospodarstwo zajęte wcześniej przez Niemców oraz zorganizować charyzmatyczną pracę apostołską. Po Kapitule Generalnej w 1946 roku została powołana na urząd sekretarki generalnej, który pełniła do



1952 roku, zajmując się w tym czasie także wychowaniem młodzieży zakonnej w junioracie.

Od 1952 roku została skierowana do pracy związanej z przygotowaniem procesu beatyfikacyjnego Siostry Faustyny Kowalskiej, którą poznała osobiście w czasie jej pobytu w Kiekrzu w 1929 roku. Chociaż pod jednym dachem spędziły niewiele czasu, to w liście do przełożonej generalnej m. Michaeli Moraczewskiej, dziękując za posługę Siostry Faustyny w tym domu, s. Ksawera napisała o niej: *Odniosłam wrażenie, że jej życie wewnętrzne jest bardzo głębokie i że jest ona obdarzona szczególnymi łaskami.*

Do 1965 roku prowadziła w Krakowie-Łagiewnikach ośrodek kultu Miłosierdzia Bożego i korespondencję z czcicielami Bożego Miłosierdzia w kraju i zagranicą. Redagowała kwartalnik „Posłaniec Miłosierdzia Bożego” i podejmowała różne zadania, zmierzające do szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych Siostrze Faustynie. Była wielką promotorką tego kultu i głoszenia światu orędzia Miłosierdzia aż do 83. roku życia, gdy swój obowiązek w całości przekazała swojej następczyni.

Już 5 października 1952 roku przez ręce Matki Bożej Miłosierdzia, niebieskiej przełożonej generalnej Zgromadzenia, złożyła swoje życie w całopalnej ofierze Miłosierdziu Bożemu, *bez żadnych zastrzeżeń i w tej tylko intencji, by to Miłosierdzie ogarnęło ludzkość całą, a święto Miłosierdzia zostało uroczystie zatwierdzone.* W spisany tego dnia akcie zaznaczyła, że niczego nie pragnie dla siebie, tylko by cała jej nędza zatoniła w morzu miłosierdzia Trójcy Świętej. Wybór daty do złożenia życia w całopalnej ofierze nie był przypadkowy, lecz celowo wybrany, co s. Ksawera zaznaczyła w tekście, pisząc: *Dziś, 5 X 1952 roku, w 14. rocznicę zgonu Siostry Faustyny.* Chciała w ten sposób podkreślić, że jej ofiara z życia ma ścisły związek z misją św. Siostry Faustyny.

Po 9 latach, 9 października 1961 roku, złożyła dodatkowy wieczysty ślub miłości. Pragnąc, aby Bóg był kochany tu i w wieczności, zobowiązała się czynić wszystko z czystej intencji miłości i żyć miłością. *Ofiaruję się wielkim sercem – zapisała w tym akcie – na wszystkie krzyże i ponizienia, które by mogły przysporzyć Ci chwały. Chcę Cię miłować jako jedynego oblubieńca mej duszy, uważając zjednoczenie z Tobą jako jedyne moje szczęście tu i w wieczności.* W końcowej części tego aktu zwróciła się o pomoc do Matki Bożej jako Matki Pięknej Miłości, by dopomogła jej w miłosnym zjednoczeniu z Jezusem.

Siostra Ksawera, doświadczając miłosiernej miłości Boga i w sposób niezwykle żywy pragnąc jej dla ludzkości, świadomie i dobrowolnie zgodziła się przyjąć na siebie wszystkie cierpienia, jakie Bóg dopuści. Toteż wiele cierpiała, zwłaszcza w ostatnim okresie życia, gdy do cierpień związanych z ciężką chorobą serca, uremią i dolegliwościami wieku starczego doszły niezwykle bolesne i niesłuszne posądzenia oraz cierpienia duchowe. Wszystko znosiła z wielkim spokojem, miłością i poddaniem się woli Bożej. W pamiętniku pisała: *Oddałam się na ofiarę Miłosierdziu Bożemu, więc mnie przyjął. Pełnię wolę Bożą przez ścisłe z nią zjednoczenie, ani promyka wesela, ale głęboki spokój.*

Zmarła w 88. roku życia i 58. powołania zakonnego, 11 marca 1970 roku, przy słowach Koronki do Miłosierdzia Bożego, którą przy łożu jej

śmierci odmawiała współsiostry. Jej doczesne szczątki spoczywają na cmentarzu zakonnym w Krakowie-Łagiewnikach.

Na tym samym cmentarzu spoczywają jeszcze inne siostry, które też złożyły ofiarę ze swego życia. Jest wśród nich m.in. m. Michaela Moraczewska, przełożona generalna św. Siostry Faustyny. Należała ona do francuskiego Stowarzyszenia dusz poświęcających się Bogu jako ofiary w zjednoczeniu z Najświętszymi Sercami Jezusa i Maryi, by posługiwał się nimi, jak zechce, dla rozszerzenia królestwa Bożego na ziemi, chwały Kościoła i zbawienia dusz, z góry przyjmując wszystkie cierpienia duszy i ciała. Akt ten s. Michaela Moraczewska złożyła w święto Matki Bożej Gromnicznej, 2 lutego 1933 roku. Do dusz ofiar należała też przełożona krakowskiego klasztoru s. Gabrieli Mieloch, a w Zgromadzeniu wiele innych sióstr.

Pan Jezus powiedział do św. Siostry Faustyny: *Są i w klasztorach dusze takie, które radością napelniają serce Moje, w nich są wyciśnięte rysy Moje i dlatego Ojciec Niebieski spogląda na nie ze szczególniejszym upodobaniem. One będą dziwowiskiem aniołów i ludzi; liczba ich jest bardzo mała, one są na obronę przed sprawiedliwością Ojca Niebieskiego i na wypraszenie miłosierdzia dla świata. Miłość tych dusz i ofiara podtrzymują istnienie świata* (Dz. 367; por. Dz. 604, 926, 1533).

Także współczesne pokolenia sióstr, modląc się do Niepokalanej Matki Miłosierdzia, proszą, aby rozpalila ich serca gorącą miłością Jej Syna i dusz Krwią Jego odkupionych. *Niech żadna z nas – wołają w modlitwie – nie waha się złożyć siebie w ofierze za Kościół święty, Ojca Świętego i dusze nam powierzone.* Następne pokolenia dowiedzą się, jakie owoce przyniosła ta modlitwa, być może poznają nazwiska kolejnych sióstr, które świadczyły miłosierdzie aż po ofiarę ze swego życia. Te siostry, które świadczyły miłosierdzie aż po ofiarę ze swego życia, zapisują się w historii Zgromadzenia i Kościoła złotymi zgłoskami, choć lata ziemskiej pielgrzymki przeżyły w głębokim ukryciu w Chrystusie, w miłości i z Nim ofiarując się za zbawienie dusz.

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM

Pełny tekst w książce „Od miłosierdzia do Miłosierdzia. 150 lat Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie”. Misericordia 2018, s. 155-164.

„POSŁUGA DOMU MIŁOSIERDZIA IM. ŚWIĘTEJ FAUSTYNY”

Tak nazywa się nowe dzieło miłosierdzia, które powstało na Węgrzech z inicjatywy bp. László Varga, ordynariusza diecezji kaposvárskiej. Dziełu temu patronuje św. Siostra Faustyna, apostołka Bożego Miłosierdzia.

Z księdzem biskupem László Varga z Węgier spotykamy się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Słyszałam, że Ksiądz Biskup po raz pierwszy jest w tej stolicy kultu Bożego Miłosierdzia, ale św. Siostra Faustyna jest Księdzu Biskupowi dobrze znana. Co w jej życiu i pismach szczególnie pociąga Węgrów i Księdza Biskupa?

Zaufanie Bogu. Powołanie sekretarki Bożego Miłosierdzia realizowało się w duchu ofiary, ale nie ofiara była decydująca w jej życiu, ale jej zaufanie Bożemu Miłosierdziu. Ona stała się świadkiem Bożego Miłosierdzia i pobudza nas do tego, abyśmy również stawali się świadkami Miłosierdzia. Tylko wtedy możemy znaleźć prawdziwy pokój, kiedy zwrócimy się do Miłosierdzia. Widać to w życiu Siostry Faustyny. Im bardziej oddawała się Bożemu Miłosierdziu, tym intensywniej przeżywała bezpieczeństwo, jakie miała w tym Miłosierdziu, to jest w Bogu. W jej życiu miłosierdzie nie jest uczuciem, bo prawdziwe miłosierdzie jest tylko w ofierze, to znaczy w poświęcaniu się w miłości. Siostra Faustyna jest dla mnie duszą złożoną w ofierze błagalnej o miłosierdzie.

Jej relacja z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie jest bardzo pociągająca. W każdej wolnej chwili była w dialogu z Jezusem, chodziła z Nim od Pierwszej Komunii Świętej. Z tego wynika jej posłuszeństwo. Jako siostra, kiedy była posyłana w różne miejsca i do wielu posług, przyjmowała wszystko bez szemrania i buntu. W tym posłuszeństwie przemieniała ją Mistrz w naczynie miłosierdzia i dał za przykład, że zło dobrem, a złośliwość tylko z miłosierdziem można zwyciężyć!



W zawołaniu i herbie biskupim umieścił Ksiądz Biskup jedno słowo: „Miłosierdzie”, co pozwala sądzić, że już w życiu kapłańskim, a może od młodości, rzeczywistość miłosierdzia Bożego i ludzkiego była Księdzu Biskupowi szczególnie bliska.

Byłem żołnierzem, gdy Jezus połączył moje życie z rannymi, cierpiącymi, upokorzonymi ludźmi. W latach spędzonych w seminarium co tydzień odwiedzałem instytut, którego mieszkańcy byli niepełnosprawni. Później poznałem wspólnotę „Arka” założoną przez Jeana Vaniera oraz wspólnotę „Wiara i światło”. Jako wikary zapoznałem się z człowiekiem, który leżał nieruchomy przez 35 lat z powodu zapalenia mózgu i opon mózgowych. Pan Jezus powoli złączył moje życie, moje powołanie z ubogimi i upośledzonymi.

Na jednym charyzmatycznym kongresie w Rzymie podczas prezentacji Matki Teresy z Kalcuty otrzymałem wezwanie od Jezusa, że mam dzielić moje życie z ubogimi. To się zrealizowało w mojej pierwszej parafii, gdzie przyjąłem Józia, wspomnianego sparaliżowanego człowieka, oraz młodego, umysłowo i ruchowo upośledzonego – Zozia. Moja parafia stała się dwubiegunowa: na jednym biegunie był Chrystus, który jest łamany i obecny w Najświętszym Sakramencie, na drugim –

Chrystus obecny w połamany człowieku. Przez siedem lat mieszkaliśmy razem z Józkiem, który zmarł po jednej operacji, a Zoziu wrócił do ośrodka państwowego. Przez lata spędzone z nimi, przez ciągle kierownictwo duchowe i spowiedź, Jezus uprościł moje życie, które opisuje jedno słowo: miłosierdzie. Miłosierdzie stało się wszystkim, więc kiedy zostałem mianowany biskupem, było dla mnie jasne, że w herbie biskupim nie może być nic innego, tylko to słowo: Miłosierdzie.

Jako biskup diecezji już nie może Ekszellenca mieszkać pod jednym dachem z tymi ludźmi, którymi dotąd się opiekował, ale prowadzi wielkie dzieło miłosierdzia, które nazywa się „Posługa Domu Miłosierdzia”. Proszę przybliżyć ideę tego dzieła.

Kiedy zostałem wyświęcony na biskupa, wyznaczyłem następujące cele: chcę, aby w diecezji Boże Miłosierdzie doszło przez nas do coraz większej liczby miejsc i dotarło także do najbiedniejszych. Aby to uczynić, uruchomiamy Domy Miłosierdzia, do których powołuję do współpracy tych, którzy już zostali dotknięci przez Miłosierdzie Boże! Chcę również diecezji, w której coraz więcej ludzi odkrywa „lepszą część” w adoracji Najświętszego Sakramentu lub moc ukrytą w uwielbieniu i odważnie używa charyzmy. Potrzebujemy Domów Modlitwy, w których możemy wychwalać Boga razem z naszymi chrześcijańskimi braćmi, których już dotknęła moc kontemplacji i uwielbienia.

W 2017 roku powstało dzieło „Posługa Domu Miłosierdzia św. Faustyny”. Współpracuje ono z wolontariuszami, którzy przechodzą szkolenia do posługi w dziedzinach, do których czują się powołani. Pracujemy w czterech obszarach.

Pierwszy z nich – to posługa Domu Modlitwy, ponieważ modlitwa jest podstawą wszystkiego. Zapraszamy tu wszystkich, którzy chcą uczestniczyć w adoracji, w uwielbieniu, w modlitwie. Drugi obszar to posługa ludziom w trudnej sytuacji życiowej, czyli odwiedzanie osób starszych, chorych i więźniów, udzielanie pomocy bezdomnym, niepełnosprawnym i samotnym matkom. Kolejny obszar to „Posługa Uwolnienia”, która pomaga

odzyskać naszą wolność w Chrystusie, w obszarach, w których staliśmy się niewolnikami. I „Posługa Prewencyjna”, która polega na zapobieganiu kryzysom w rodzinach, wśród dzieci i młodzieży. Wielką moją radością jest to, że już w kilku miastach diecezji rozpoczęło się dzieło „Posługi Domu Miłosierdzia”.

Co zdaniem Księdza Biskupa jest najważniejsze przy podejmowaniu i świadczeniu miłosierdzia potrzebującym?

Czułe i współczujące serce, które pomaga wysłuchać i zrozumieć potrzebujących. Wszyscy cierpiący są wrażliwi na to, czy szanujemy ich godność. Ważne jest, aby wzmacniać zranionych ludzi w tym wszystkim, co jest w nich cenne, piękne i dobre. Myślę, że cierpiący i biedni nigdy nie mogą być traktowani jako przedmiot naszej miłości, ponieważ w taki sposób zbliżając się do nich, poniżamy ich w ludzkiej godności. Również upośledzeni ludzie nauczyli mnie rozpoznania i uznania, że i ja mam swoje ograniczenia. Miłość jest jedyna, która nie toleruje granic, zawsze chce się rozwijać. Jednocześnie musimy mieć pokorę, która podpowiada, że miłość nie działa bez ograniczeń. Kiedy nie mamy pokory, nie szanujemy godności człowieka i przekraczamy granice, najpiękniejsza relacja miłości przechodzi w gniew, obrażenie, urazę.

Czy korzysta Ksiądz Biskup z doświadczenia i duchowego dziedzictwa św. Siostry Faustyny?

Czy w diecezji szerzy się kult Miłosierdzia Bożego w formach przez nią przekazanych?

Odkąd poznałem św. Siostrę Faustynę w 2010 roku, całe rekolekcje głosiłem o jej życiu i nauczaniu. Te rekolekcje pojawiły się także w książce zatytułowanej: „Bez lęku” i wielu ją czyta. Na wszystkich wielkich rekolekcjach codziennie odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego z setkami uczestników. Kult Bożego Miłosierdzia jest popularny szczególnie przez obraz Jezusa Miłosiernego według objawień Siostry Faustyny. Posługa Domu Miłosierdzia im. Świętej Faustyny działa dzięki jej ochronie, pomocy i wstawiennictwu.

Za rozmowę serdecznie dziękuje s. M. Hedvig Ulicna ZMBM